Nr. 39.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Czwartek, 18 lutego 1886. KS. DR. ANTONI KANTECKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lutece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 17 lutego.

(Groźne położenie kwestyi wschodniéj; oporna postawa państewek bałkańskich w obec ustawicznego uawoływania mocarstw do rozbrojenia; odpowiedź Serbii na propozycye naglące ją do przyspieszenia rokowań z Bułgaryą; zapatrywania urzędowéj Rosyi na układ bułgarsko turecki; wyjazd księcia czarnogórskiego z Petersburga. — Pogłoska o zamiarze poruczenia p. Dilkiemu teki angielskiego ministra spraw zagranicznych. — Propaganda socyalistyczna w Francyi i obojętne zachowanie się gabinetu Freycineta; tryumf republikanów z powodu zwycięztwa podczas uzupełniających wyborów, skrajny radykalizm municypalnéj Rady paryskiéj; stósunek Niemiec do Francyi.)

Groza położenia kwestyi wschodniéj pozostaje ciągle ta sama — dzisiejsze wiadomości nie zwiększają wcale widoków pokojowego jéj załatwienia. Wielkie mocarstwa napierają ustawicznie na państewka bałkańskie, ażeby się rozbroiły, ale nie znajdują posłuchu. Gabinet Gladstona, otrzymawszy raz już odmowną odpowiedź od Greków, ponowił znowu przy poparciu reszty mocarstw w dniu wczorajszym atak w Atenach, ale i tym razem bez skutku. I w Białogrodzie zażądały ponownie mocarstwa przyspieszenia rokowań pokojowych z Bułgaryą; prezes gabinetu serbskiego, Garaszanin, miał oświadczyć, że wina zwłoki spada na Turcyą i że Serbia nie przyjmuje na siebie żadnéj w tym względzie odpowiedzialności. W sprawie układu turecko-bułgarskiego polemizuje znowu ministeryalny organ rosyjski. „Jeżeli Porta wysłała rzeczywiście okólnik do mocarstw w téj sprawie, to — pisze organ p. Giersa — mogłoby nastąpić częściowe porozumienie, jakkolwiek Porta odnowienie pełnomocnictwa dla gubernatora Rumelii uważa za kwestyą formalną a Rosya innego w tym względzie jest przekonania, gdyż zmiana statutu organicznego wymaga zezwolenia mocarstw. Co się zaś tyczy argumentu, jakoby sułtan miał prawo na mocy swego zwierzchnictwa zawierać układ wojskowy z Bułgaryą, to temu sprzeciwia się publicznie prawo wschodu; wazale bowiem sułtana nie byli nigdy zobowiązani dostarczać Turcyi kontyngensu wojskowego. Oddanie téż armii bułgarskiéj pod naczelną komendę turecką nie zgadza się z traktatem berlińskim. Książę Aleksander nie może jako taki dawać na to swego zezwolenia. Pomijając już punkta zasadnicze, mogłoby takie podrzędne stanowisko armii bułgarskiéj wywołać na Wschodzie nowe namiętności i pociągnąć za sobą walki bratobójcze. W żadnym razie nie może się Rosya, która oswobodziła Bułgaryą, zgodzić na to, ażeby armia bułgarska podobną odgrywała rolę. Jeżeli o tém zapomniano w Zofii, to pamiętają o tém dobrze gdzieindziéj.“ — Artykuł „Journal de St. Pétersbourg“ nie potrzebuje osobnego komentarza, mianowicie po tém, cośmy już o układzie turecko-bułgarskim napisali. Czy mocarstwa europejskie, mianowicie Niemcy i Austrya, podzielają zapatrywania Rosyi na stósunek księcia Aleksandra do Turcyi, jak go określa układ, dotąd nie wiadomo, choć już dawniéj zaręczano półurzędowo, że Berlin i Wiedeń poprą rząd rosyjski. Bądź co bądź, księciu Aleksandrowi, pragnącemu wyemancypować się z pod wpływu Rosyi, grozi znów niebezpieczeństwo zostania nadal wazalem rosyjskim. W Bułgaryi tymczasem wzmaga się nienawiść do Rosyi; w kawiarniach i restauracyach w Filipopolu zaszło już kilka burzliwych i krwawych scen pomiędzy oficerami bułgarskimi a zwolennikami Rosyi, którzy wydrwiwali układ zawarty z sułtanem.

Rosya, zawiódłszy się na księciu Aleksandrze, otacza teraz tém większą miłością księcia czarnogórskiego. W poniedziałek opuścił wreszcie książę po długim pobycie Petersburg; w. książęta Mikołaj Mikołajewicz, Aleksy, Paweł i Sergiusz towarzyszyli mu aż do dworca kolejowego, a adjutant carski hr. Orłow-Denisow aż do granicy, do Wierzbołowa. Z powrotem księcia Mikołaja do domu wzmogą się prawdopodobnie jeszcze bardziéj agitacye na rzecz panslawizmu. O tych agitacyach znajdujemy w dziennikach austryackich coraz nowe szczegóły. I tak wydalony ze Serbii niejakiś Penkowicz agituje obecnie za kandydaturą księcia Mikołaja na tron serbski. Udał się on najprzód do Ziemunia i nie tylko utrzymywał ztąd stósunki z rewolucyjnemi żywiołami serbskiemi, ale, jak się teraz wykazało, wracał po kilkakroć do Białogrodu i tam spędzał noce na naradach z podejrzanymi ludźmi.

O ruchu socyalistycznym w Anglii nie odbieramy dziś nowych wiadomości, natomiast wypada nam zapisać pogłoskę, obiegającą po prasie angielskiéj, jakoby Gladstone miał zamiar przeznaczyć na ministra spraw zagranicznych w miejsce lorda Roseberego p. Dilkiego, przez coby łatwo mógł nastąpić nowy zwrot w polityce zagranicznéj dzisiejszego gabinetu. Dilkiemu przeszkadzał w objęciu urzędu ministeryalnego wytoczony mu proces o bałamucenie cudzéj żony. Teraz załatwiono jakoś tę sprawę, a rząd za zgodą interesentów uwolnił Dilkiego od wszelkich podejrzeń. (Zobacz rubrykę Anglii.)

Socyaliści francuscy propagują w najlepsze swe doktryny, a gabinet p. Freycineta patrzy na to tak obojętnie, jakby nie groziło z téj strony żadne dla kraju niebezpieczeństwo. W Paryżu codziennie odbywają się mityngi socyalistyczne, a Ludwika Michel i jéj kochorta głosi swobodnie wojnę przeciw mieszczaństwu i kapitałowi. Republikanie, lekceważąc tę zgubną dla Francyi hecę, obwołują obecnie tryumf z powodu odniesionego podczas wyborów uzupełniających zwycięstwa nad konserwatystami. (Zobacz rubrykę Francyi z dnia wczorajszego.) Municypalna rada paryska idzie ręka w rękę ze skrajnymi radykałami. Na poniedziałkowém posiedzeniu oświadczyła się 39 przeciw 8 głosom za udzieleniem zupełnéj amnestyi dla wszystkich skazanych przestępców, a więc dla morderców i podpalaczy politycznych. — Jeżeli wiarogodnym jest prywatny telegram dzienników austryackich, to Niemcy poczynają się mięszać na dobre do spraw francuskich. Ambasador niemiecki miał wnieść do p. Freycineta zażalenie, iż przy pożegnaniu Pawła Berta, który wyjechał do Tonkinu jako jeneralny rezydent, miano się wyrażać nieprzyjaźnie o Niemcach. Prezes gabinetu miał oświadczyć, że jeżeli na uczcie odzywały się rzeczywiście głosy mogące ubliżać Niemcom, należy je policzyć na karb zbytecznego rozochocenia biesiadników. Ambasador niemiecki miał przyjąć powyższe oświadczenie.

W sprawie wydalania.

Kraków. Na poufném zebraniu obywateli, odbytém w niedzielę dnia 14 bm. w sali rady powiatowéj, powzięto następujące uchwały:

1) Na wniosek dr. Faustyna Jakubowskiego uchwalono:

„Zakupywanie towarów za granicą, uważamy za występek przeciw obowiązkom patryotycznym,“ z dodatkiem proponowanym przez dr. Jordana:

„a zaspakajanie potrzeb życia w kraju i o ile możebne wyrobami krajowemi, jest obowiązkiem obywatelskim.“

2) Na wniosek p. Romanowicza uchwalono wybrać komisyą z 7 członków, któréj w wykonaniu uchwały pierwszéj poruczа się:

a) aby zawezwawszy znawców z wszystkich gałęzi przemysłu, zbadała źródła z których można sprowadzać towary w miejsce sprowadzanych dotychczas z Prus; b) aby zbadała wnioski pp. Korneckiego i Mrazka co do zawiązania Towarzystwa tantiemowego; c) aby zajęła się sprawą zawiązania Towarzystwa zachęty krajowego przemysłu; d) aby zwołała powtórne zebranie celem zdania sprawy z powyższych wniosków.

Do komisyi téj zostali wybrani panowie Biasion, dr. Faustyn Jakubowski, Kwiatkowski, Mirtenbaum, Romanowicz, dr. Weigel i Leon Zieleniewski.

Nasze sprawy.

1) „Posener Ztg.“ godziła się wczoraj prawie na rządowy projekt kościelno-polityczny — dziś zdjęła ją skrucha za krok tak nierozważny, — dziś przypomina sobie organ postępowy, że istnieją Polacy, i że ten projekt mógłby im przynieść choć odrobinę ulgi i pociechy. Dla tego to „Posener Ztg.“ pyta z zadziwieniem, jak można było z jednéj strony stawiać wnioski antipolskie, a z drugiéj strony wnosić projekt kościelno-polityczny, który i dla Polaków korzystnym być może?

Jedyną nadzieją dla nieprzyjaznego nam pisma jest ta okoliczność, że ksiądz kanonik Dinder, którego nominacyą rząd przeprowadził u Stolicy Apostolskiéj, będzie umiał ująć w żelazne karby dyecezyą, że będzie umiał

1) odpowiedzieć zaufaniu rządu;

2) walczyć odważnie i mężnie:

a) z otwartą nieprzyjaźnią szlachty polskiéj;

b) z zatwardziałym oporem wielkiéj części duchowieństwa;

c) z nieufnością całéj ludności polskiéj.

Gdy „Posener Ztg.“ przeczyta sobie nasz artykuł o wartości czwartéj noweli kościelno-politycznéj, wtedy może uspokoi się nieco, — wtedy téż może do przeciwników, z którymi przyszły nasz Arcypasterz ma walczyć, doda jeszcze jednego i to nie najmniejszego.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na „takt“ „Posener Ztg.“ i na tę gorliwość, z jaką przyszłego Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego stara się z góry uprzedzić przeciwko całéj archidyecezyi. Nie masz właściwego wyrazu na odpowiednie określenie takiéj taktyki!

Poniżéj podajemy nowy projekt rządowy, przyznający państwu wyłączne prawo mianowania lekarzy szczepiących ospę, których nominacya dotąd należała do kompetencyi sejmików powiatowych. Powodem tego nowego wyjątkowego projektu jest rzekomo ta okoliczność, że lekarze polscy pozwalają się łatwo wprzągać w służbę propagandy polskiéj!! Sądzimy, że lekarze polscy nie posiwieją z rozpaczy na widok tego projektu nawet w obec brzęku monety, t. j. podwyższenia remuneracyi, jaką lekarzom przez rząd mianowanym za szczepienie ospy pokazano w perspektywie!

Sto milionów na kolonizacyą niemiecką Prus Zachodnich i Księstwa zdaje się nawet prasie półurzędowéj sumą trochę za wysoką, mianowicie ze względu na niezbyt pełne skrzynie skarbu pruskiego. Dzienniki półurzędowe milczą. „Kreuz Ztg.“ (niezadowolona wcale z projektu kościelno-politycznego). „Reichsbote“ i inne pisma konserwatywne nie unoszą się nad taką hojnością rządu — a nawet konserwatyści w sejmie pruskim nie kwapili się wcale do potakujących zapewnień, gdy im dr. Windthorst dowodził, że teraz bezwarunkowo powinni się zgodzić na owe 100 milonów, kiedy z góry zapewnili rząd o swém poparciu we wniosku Achenbacha.

Dziś w téj sprawie przemówiła „Nordd. Allg. Ztg.“, przymawiając p. dr. Windthorstowi za to, że, wskazując na pusty skarb i na sto milionow na cele kolonizacyjne, robi propagandę przeciw projektowi rządowemu! Ton organu berlińskiego jest jednakże tak cienki, że prawie możnaby sądzić, iż nawet pan Pindter nie spodziewa się przyjęcia projektu rządowego w sumie stu milionów.

Nowy rektor p. Klösel, sprowadzony, jak wiadomo, ze Śląska, katolik, rozporządził — jak donosi „Dziennik Poznański“ — w dniu wczorajszym, ażeby w I oddziale szkoły miejskiéj przy ulicy Wszystkich Swiętych (składającym się z klasy I i II) wykładano odtąd naukę religii św. w języku niemieckim.

Skutek rozporządzenia był taki, iż p. Skalski, który w tym oddziale naukę religii św. wykładał, przerwał natychmiast wykład polski, a wykładał daléj rozpoczęty przedmiot w języku niemieckim!

Jest to zapewne dalszy ciąg odpowiedzi na petycyą 2000 polskich i katolickich rodziu miasta Poznania.

Czekamy dalszych szczegółów.

Landrat powiatu chodzieskiego zjawił się w środę, dnia 10 b. m. (jak donosi „Ostd. Presse“) w mieszkaniu ks. wikaryusza Tuchockiego w Pile i wręczył mu dekret banicyjny, nakazujący, aby ks. Tuchocki w trzech dniach miasto Piłę opuścił.

W piątek, dnia 12 b. m., zastósował się ks. Tuchocki do tego rozkazu i opuścił dotychczasowy zakres swego działania ku wielkiéj boleści całéj parafii — a mianowicie znacznéj liczby parafian polskiéj narodowości.

„Nordd. Allg. Ztg.“ przytoczywszy nasz artykuł z d. 2 lutego pt. „Dzień 3 lutego w latach 1874, 1876 i 1886“; dodaje w końcu tę uwagę, iż „serce nasze jest polskie i nic więcéj,“ że „dla religijności nie mamy poczucia, gdyż religią rozumiemy tylko jako środek dla polskiéj propagandy“... Zdaniem organu berlińskiego powinien się „Kuryer“ był cieszyć z nominacyi nowego Arcybiskupa, — a jeśli tego nie czyni, to dla tego, że po ks. Dinderze nie spodziewa się popierania polskiéj propagandy!

I następujący 78 numer tego pisma przepełniony jest wycieczkami przeciw Polakom, katolikom, postępowcom i demokratom, którzy albo kiedyś mieli, albo jeszcze dziś mają jakiś cień poczucia sprawiedliwości i prawdy.

Co powie na to „Nordd. Allg. Ztg.“, że dziś w roku 1886 magistrat poznański wysyła petycyą przeciw projektowi rządowemu, odbierającemu gminom poznańskim prawo patronatu? (Zobacz Wiadomości miejscowe.) Przecież do większości magistratu i radnych miasta Poznania nie można zastósować cytowanego w „Nordd. Allgem. Ztg.“ wiersza dr. Eilerta:

In meinem Herzen trag' ich dich,
Du *theures* Polenland!

Czwarta nowela kościelno-polityczna.

II.

Po zaciętych bójkach, jakie w ostatnich 15 latach walki kulturnéj staczano, oświadcza państwo: „pomyliłem się! — *wszystko*, czego żądają ustawy majowe, nie jest potrzebne, wszystko, na co dawniéj wyznaczałem kary — jest dozwolone! *Pater peccavi*! („Bör. Cour.“ z d. wczorajszego num. 84 wydanie poranne.)

„National Ztg.“ główny organ liberalizmu i nam katolikom najnieprzyjaźniejszy tryumfuje równocześnie w tym samym dniu i powiada z zadowoleniem, „*diese Vorlage lässt unsere* (tj. kulturnicze) *Grundsätze unversehrt!*“

Kto ma racyą? Niezaprzeczenie słuszność jest po stronie liberalnego organu.

Projekt rządowy znosi wprawdzie różne przestarzałe instytucye i przepisy — atoli niektórych ważnych rozporządzeń ustaw majowych wcale nie dotyka, inne wreszcie zmienia lub załatwia w sposób, na który się Kościół godzić nie może. Taka jest wierna i bezstronna charakterystyka ustawy, zbadanéj w świetle motywów, które mamy obecnie w ręku w całéj osnowie.

Projekt usuwa tylko to. co rządowi dotychczas notorycznie żadnéj nie przynosiło korzyści, co zarazem krępowało także wyznanie protestanckie, co w praktyce nie miało wielkiego znaczenia.

I tak rząd znosi 1) egzamin kulturny, oraz te przepisy noweli, które go zastąpić miały.

2) Rząd znosi te przepisy ustaw majowych, które ograniczały konwikty i praktyczne seminarya duchowne.

3) Rząd znosi paragraf ustaw majowych, wykluczający Papieża z urzędu Kościoła katolickiego w Prusach, paragraf, który sam rząd tylokrotnie przekraczał.

4) Wyklucza kościelnych z liczby „sług Kościoła.“

Oto wszystko, co rząd w projekcie swoim z liczby ustaw majowych znosi bezwarunkowo. Ciekawém ze wszech miar jest uzasadnienie dodane w motywach do artykulu 4, przywracającego jurysdykcyą papiezką w Prusiech, z którego się dowiadujemy, że wykluczenie téj jurysdykcyi papiezkiéj polegało na ***nieporozumieniu,*** na ***błędzie,*** któremu nawet sądy podlegały!

Nowy projekt rządowy ogranicza tylko i to niedostatecznie apelacyą do władzy państwowéj, znosząc trybunał kościelny, i zrzekając się niesłychanego żądania zawartego w ustawach majowych, na mocy których państwo miało być najwyższą instancyą w sprawach czysto kościelnéj karności! Odtąd państwo chce być tylko superarbitrem tam, gdzie chodzi o dochody.

Gdy n. p. Biskup złoży z urzędu proboszczów rządowych i odbierze im beneficya, to wprawdzie państwo nie będzie ich broniło co do złożenia z urzędu kościelnego (którego nigdy nie mieli) — ale nie pozwoli im odebrać dochodów.

Natomiast pozostaje w całéj pełni:

1) prawo veto, i to nieograniczone prawo veto przy obsadzaniu probostw i posad administratorów.

2) Kamergerycht może księży i Biskupów, jak dotąd, tak i nadal „w interesie publicznego porządku“ ogłaszać za niezdatnych do dalszego sprawowania urzędu swego, następstwem jest wstrzymanie pensyi i kary za podejmowanie różnych czynności urzędowych.

3) Teologiczne seminarya naukowe (Poznań, Pelplin, Paderborn, Trewir) podlegają wszystkim dotychczasowym przepisom ustaw majowych; — ergo otwarte być nie mogą.

4) Studenci teologii mogą tylko na niemieckich wszechnicach studyować, studya w zakładach zagranicznych, jak dawniéj, tak i teraz, nie mają znaczenia.

5) Pozostaje władza dyskrecyjna i nieograniczony nadzór państwa nad wszystkiemi konwiktami.

Tak się przedstawia najnowszy projekt. Z szkieletu ustaw majowych wyjęto kilka żeber, ale główny słup pacierzowy pozostał, zachowując i nadal możność ścieśniania swobody Kościoła swemi kościstemi ramiony.

1) Wychowanie młodzieży duchownéj,
2) ustanowienie proboszczów, administratorów i t. d.,
3) składanie z urzędu w innéj formie,
4) zostawianie dochodów księżom przez władzę kościelną z urzędu złożonym,

— wszystko to pozostaje jak dotąd, na łasce rządu.

Czy Kościół może się zgodzić na taki projekt kościelno-polityczny?

Nowa ustawa o szczepieniu ospy.

Wczoraj doszedł sejmu projekt dotyczący stanowienia lekarzy przeznaczonych do szczepienia ospy w prowincyi poznańskiéj. Projekt ten opiewa:

„Lekarzy szczepiących ospę stanowi rząd; już instalowani potrzebują potwierdzenia rządowego. Remuneracyą lekarzy trudniących się szczepieniem ospy potwierdza rząd. Jeśli rząd nie uważa przeznaczonéj przez powiaty tym lekarzom remuneracyi za wystarczającą, w takim razie sam oznacza jéj wysokość. Przeciwko temu oznaczeniu wolno powiatom wnosić zażalenia na drodze zwykłych instancyi. Znosi się dawniejsze przepisy, o ile z powyższém prawem zostają w sprzeczności. Prawo powyższe wchodzi w użycie z dniem pierwszego kwietnia r. 1886.

W uzasadnieniu wniosku czytamy: według uchwał komisyi wakcynacyjnéj z dnia 18 czerwca r. 1885 przyjętych przez radę związkową, przysługuje państwu prawo stanowienia lekarzy trudniących się szczepieniem ospy; publiczna wakcynacya ma być przedewszystkiém poruczaną lekarzom zajmującym stanowisko urzędowe, a remuneracya takich lekarzy potrzebuje potwierdzenia rządowego. Celem wykonania tych uchwał zaprowadzoną zostanie zmiana prawa z dnia 12 kwietnia 1875 r., dotycząca wykonania prawa wakcynacyjnego rzeszy na cały obręb monarchii. Tymczasowo jednak zachodzi potrzeba niezwłocznego nowego uregulowania na drodze prawnéj instalacyi lekarzy szczepiących ospę dla prowincyi poznańskiéj, ponieważ w wybieraniu i stanowieniu lekarzy wakcynacyjnych w tych stronach pojawia się dążność pomijania przedmiotowego traktowania rzeczy i **wprzągania tychże lekarzy w służbę interesów polskich.**

Sprawy sejmowe.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 16 lutego.

Posiedzenie 20. — Początek o godzinie $11^1/_4$.

Izba potwierdziła najprzód w trzeciém czytaniu projekt zwinięcia sądu okręgowego w Neustadt-Magdeburgu i przeszła potém do drugich obrad etatu, rozdziału administracyi budowlanéj.

Pomiędzy różnemi życzeniami przez posłów wypowiedzianemi zapytał p. Berger ministra, jaki jest obecny stan nowéj ordynacyi budowlanéj miasta Berlina.

P. Maybach odpowiada, że, jeśli wkrótce nie przyjdzie do skutku porozumienie z władzami gminnemi, rząd przystąpi jednostronnie do ustanowienia ordynacyi miejskiéj dla Berlina.

W dalszym ciągu rozpraw poruszyli pp. Bachem i Lehmann sprawę pobocznych zatrudnień i polepszenia pensyi rządowych inspektorów budowli.

P. Lotichius polecił gorąco dalszą kanalizacyą rzeki Lahny. — Po załatwieniu rozdziału administracyi budowlanéj przeszła Izba do obrad nad etatem górnictwa, hutnictwa i salin.

Następujący mówca Schmieding żali się na uporczywe odmawianie zniże-

nia taryfy przy wywozie westfalskiego przemysłu węglowego i żelaznego do portów, leżących nad Bałtykiem i morzem Niemieckiém.

Minister Maybach stwierdza w odpowiedzi, że zniżenie takie nastąpić nie może, gdyż spowodowałoby uszczerbek w dochodach wynoszący około 22½ miliona marek. Gdyby chciano uwzględnić wszystkie wnioski i żądania odnoszące się do obniżenia taryfy, przyprawiłoby to rząd o stratę około 80 milionów dochodów rocznie. Straty téj niepodobna pokryć z innych źródeł. Jeśli prelopinant wypowiedział przekonanie, że stowarzyszenia prywatne okazałyby więcéj wyrozumiałości, to mówca na to odpowiada, że koleje są instytucyą publiczną dla wszystkich równą i nie mają tajnych taryf na korzyść pewnych procederów, jak się to okazało w więcéj, niśli 80 przypadkach w epoce, gdy jeszcze zostawały pod prywatną administracyą.

P. Schmiedinga poparł p. Natorp (narod.) żaląc się na upadek przemysłu górniczego. Jeśli przesilenie się zaostrzy, wtedy oddziaływać będzie na cały stan robotników i produkcya niezawodnie się zmniejszy, a zmniejszenie produkcyi pociągnie za sobą podrożenie wyrobu.

O godzinie 4 przerwano obrady i odroczono je do jutra. (Wniosek p. Kropatschka, dotyczący nauczycieli przy wyższych zakładach rządowych (Zobacz Niemcy). Rugi wyborcze. Petycye.)

Korespondencye Kuryera Pozn.

Górny Śląsk, z obwodu hutniczo-górniczego, 13 lutego.

Nie wątpiliśmy ani chwili, słysząc w sejmie berlińskim odgrażanie się i zapowiedzi gromów ku radykalnemu poskromnieniu tych, którzy zagrażają niemczyźnie we wschodnich prowincyach pruskich, że i na nas tu na Górnym Śląsku zleci jaki pocisk. Jakkolwiek kanclerz zadowolenie wyraził z zachowania się lojalnego i z dobrego usposobienia dla rządu włościan górnośląskich, to jednak trwożyliśmy i obawialiśmy się, bo przecież i włościan wielkopolskich w podobny pochwalił sposób, a mimo to będzie pomiędzy nich wbijał kliny kolonizacyi niemieckiéj, i w inny jeszcze sposób równał i umiatał drogę „prądowi ku wschodowi.“ Że zaś obawy nasze nie były płonnemi, dowodem dwa najnowsze projekta, tyczące się i Górnego Śląska. — Przyjdzie niezawodnie ich jeszcze więcéj. Zresztą nowe szkólne prawa już wiele u nas w szkole zmienić nie mogą. Nauczyciele pod wpływem inspektorów powiatowych i lokalnych i tak już czynią to, co im nakazują, czy są przez gminę, czy przez prywatnego patrona obrani; dzieci zaś, jeżeli tu i owdzie nie chodzą regularnie do szkoły, to pochodzi to z biedy lub nędzy, a nie z żadnéj opozycyi; — owszem każdy robotnik, każdy włościanin dba tu o to, aby dzieci jego do szkoły uczęszczały.

Odtąd będzie chodziło głównie o torowanie niemczyznie drogi do ognisk domowych, ale to poniekąd daremna będzie praca, a raczéj walka — dopóki matki tutejsze do dzieci swoich po polsku przemawiać, dopóki polskiego uczyć ich będą pacierza.

Gdy „Post“ przed może dwoma tygodniami, zajrzawszy do 86 poszytu „Preussische Statistik“, znalazła tam od razu „niebezpieczeństwo“, na jakie szkoła niemiecka jest w skutek „propagandy polskiéj“ wystawiona, i gdy krzyknęła na gwałt w wstępnym artykule, można było przewidzieć, co nastąpi. — Rzeczony organ usiłował wykazać liczbami owo „niebezpieczeństwo“, a mianowicie, że w obwodach rejyncyjnych kwidzyńskm, poznańskim, bydgoskim i wrocławskim, gdzie aż do roku 1882 topniała liczba rekrutów tylko po polsku czytać i pisać umiejących, od tego roku liczba rekrutów takich, to jest nie posiadających wcale niemieckiego, tylko inne wykształcenie, wzrasta, a mianowicie w obwodzie rejencyi wrocławskiéj od roku 1882/83 do 1884/85 z 0,78 na 0,93, w kwidzyńskiéj z 8,19 na 11,83, w poznańskiéj z 35,56 na 37,62, w bydgoskiéj z 15,83 na 20,83 procent.

„Schl. Ztg.“ téż podaje (pod dniem 6 b. m.) z tego samego źródła niektóre odnośne statystyczne dane, samego Śląska dotyczące, z których wypisujemy niniejszém, co najważniejsze, a mianowicie, że na 1000 rekrutów było analfabetów w obwodzie rejencyi:

	1866/7	1871/2	1875/6	1880/1	1881/2
wrocław.	14	18	16	6	4
lignickiéj	7	6	11	9	4
opolskiéj	75	68	67	43	35

Daléj, że na każdy 1000 rekrutów z wiadomościami szkólnemi znajduje się w pięciu wyżéj wspomnianych obwodach rejencyjnych znaczna (?) liczba takich rekrutów, którzy tylko w ojczystym swym języku, a nie po niemiecku, czytać i pisać umieją, a mianowicie w obwodzie rejencyi:

	1866/7	1871/2	1875/6	1880/1	1884/5
wrocław.	6	8	9	11	9
opolskiéj	408	480	421	424	352

W obwodach rejencyjnych poznańskim, bydgoskim, kwidzyńskim i gumbińskim było podobno takich, jak powyżéj wzmiankowani, rekrutów w przecięciu w ostatnich dwudziestu latach przeszło 10 procent.

Podaje téż satystyka, że w czasie czterech lat, to jest od roku 1881 do 1884, zawarto na Śląsku 1942 śluby pomiędzy analfabetami; daléj że na 128,815 ślubów, w powyżéj oznaczonym czasie na Śląsku zawartych, nie umiało się podpisać 4003 zaślubionych mężczyzn, a 7261 niewiast.

Powyżéj przytoczone liczby nastręczają nam przedewszystkiém tę uwagę, że jeżeli gdzie, to liczbami dowodząc i na nich się opierając, można się pomylić, i że zapiski statystyczne, jeżeli mają stanowić podstawę do daleko sięgających wniosków i postanowień, winny być jak najsumienniéj badane i sprawdzane.

Nie dziwi nas też, że się ilość rekrutów tylko w ojczystym języku (ale nie w niemieckim) czytać i pisać umiejących, powiększa, bo otrzymawszy początki w szkole w mowie ojczystéj, łatwiéj je uzupełnić, albo też tylko zachować, jak zachować lub uzupełniać to, co z gruntu obce, czego się w szkole tylko bardzo powierzchownie nauczyło. A jeżeli się liczba rekrutów w ojczystym, a nie w niemieckim czytać i pisać umiejących języku, tam nawet powiększa, gdzie się dzieci w szkole tylko po niemiecku uczą, to powyższe liczby właśnie jasno dowodzą, że czego szkoła przez długi szereg lat wśród mozołu i trudu osięgnąć nie zdoła, zdobywa prywatna praca prostaczka ojca lub prostaczki matki w nierównie krótszym czasie i bez nadzwyczajnych wysileń, nie na złość i na przekorę, ale na to, aby dzieci umiały z książek po ojcach chwalić Boga i aby umiały najważniejsze zajścia z życia wpisywać do tych książeczek; aby umiały, gdy się ujrzą daleko w świecie od swoich, donieść o sobie w zrozumiałym dla tych, do których pisywać będą, języku.

Kraków, 15 lutego.

(Rocznica chrztu Jagiełły. — Teatr. — Komitet Mickiewiczowski. — Planty. — Tania kuchnia.)

(□) Dziś, jako wpięćsetną rocznicę chrztu Jagiełły i zaślubin z Jadwigą, odbyło się zapowiedziane poprzednio uroczystą odezwą biskupa krakowskiego solenne nabożeństwo dziękczynne w katedrze na Wawelu. Tłumy ludu ciśnęły się w takiéj liczbie, że godzinę przed nabożeństwem nietylko cały kościół, ale i dziedziniec przed nim i dostępy do dziedzińca były zapełnione. O 11téj przybyło gremium nauczycieli uniwersytetu z rektorem swym na czele, w togach, poprzedzeni bedelami z berłami, późniéj nieco Prezydent miasta z całą prawie radą miejską, w ubiorach polskich. Groby Jagiełły i Jadwigi, ostatni, jak wiadomo przy stopniach wielkiego ołtarza, obwieszone były wieńcami, ofiarowanemi przez jednę z instytucyi tutejszych i przez osoby prywatne. Mszą św. celebrował ksiądz Biskup, który zmuszony przed kilku dniami do wyjazdu do Wiednia, zjechał dziś umyślnie na przeznaczoną godzinę. W czasie mszy przemówił, z téj saméj ambony, którą ks. Skarga wsławił kazaniami swemi sejmowemi, ks. Pelczar kanonik katedralny i prof. uniwersytetu, wydobywając z poglądu na przeszłość wyborne nauki na chwilę obecną. Wrażenie, jakie odnieśli słuchacze, było uroczyste i głębokie. W czasie mszy odśpiewaną została pod kierunkiem p. Richlinga msza Skuberskiego.

W innych kosciołach poprzedziły już uroczystość dzisiejszą msze dziękczynne, odprawione wczoraj. Nabożeństwo u OO. Dominikanów odznaczało się nadzwyczajnie pięknem wykonaniem mszy Haydena pod dyrekcyą p. Wiktora Barabasza. Szczególnie chóry męzkie i żeńskie wypadły świetnie. W kościele zaś św. Barbary porywały słuchaczy wymowne słowa ks. Załęskiego S. J., sławiącego wielki i święty czyn młodocianéj królowej Jadwigi, która ofiarą swego serca i poświęceniem swéj niewieściéj miłości dla miłości wiary Chrystusowéj i Ojczyzny, zdobyła dla chrześciaństwa miliony wiernych, a dla Ojczyzny kilka wieków pełnego chwały istnienia. Czyn ten, jak był przez wieki ideą przewodnią naszéj historyi, tak być powinien w chwili ciężkich prób gwiazdą nadziei i otuchy. Przed oczy Pana winy nasze wnosząc, bądźmy zawsze zbrojni w gorącą wiarę, która wszystko pokonywa.

W teatrze krakowskim w sobotę i w niedzielę odegranym został dramat Szujskiego „Jadwiga i Jagiełło“, który zakończył w niedzielę bardzo ładnie ułożony żywy obraz „Ślub Jadwigi z Jagiełłą“.

Dla uroczystości w katedrze, zwołane na dziś posiedzenie komitetu Mickiewiczowskiego nie mogło się zebrać przed południem, dopiero o 4 po południu. W chwili więc, kiedy to piszę, nie wiem jeszcze, jaką ostatecznie powzięto decyzyą.

Planty nasze zyskają niebawem nową ozdobę. Ten sam dr. Jordan, który już w części plant naprzeciw gmachu wzajemnych ubezpieczeń kazał swoim kosztem wystawić jednemu z rzeźbiarzy naszych posąg Lilii Wenedy, ofiarował na ostatniém posiedzeniu komisyi plantacyjnéj na ozdobę plant między ulicą Franciszkańską a Poselską, posąg Grażyny. Miejsce wyborne, świeżo ładnie założone. z widokiem na Wawel, zyska nie mało przez nowe to upiększenie.

W czasach tak ciężkich pod względem ekonomicznym, jakiemi są dzisiejsze, zasługuje na wielkie uznanie dobroczynność „dobrze zastósowana,“ t. j. tania a w skutkach swych doniosła. Takie zadanie spełniła w sposób uznania godny tania kuchnia tutejszego arcybractwa Miłosierdzia. Poświadczą to najwymowniéj liczby. Przez czas istnienia swego od dnia 15 lutego 1885 aż po dzień 31 stycznia roku bieżącego wydała ta kuchnia 44,286 obiadów, w stósunku do nadzwyczaj taniéj ceny bardzo dobrych. Zarząd kuchni zebrał za nie 6222 złr. 35 c., a wydał ogółem, łącznie z kosztami urządzenia 7331 złr. 91 c. Był więc niedobór wynoszący 1109 złr., który pokryło arcybractwo z funduszu jałmużniczego. Pytamy teraz, coby taka jałmużna w kwocie 1109 złr., tak często w nierównie większych wydawana sumach, była znaczyła dla obdarzonych dana w gotówce. Czyby kto za 1 złr. był zjadł 44 wcale nie złe obiady? A iluż to korzystało z tego wstydliwych ubogich, którzy się po jałmużnę nie zgłaszają! Niejeden może, ratując się tanią kuchnią, uchronił się od upadku i nie przestaje oddawać się pożytecznéj pracy. Podobnéj reformy wyczekuje jeszcze niejedna z tych licznych gałęzi dobroczynności naszéj, które chybiają czasem celu, dla braku racyonalnego sposobu zastósowywania ich.

Lwów, 15 lutego.

(Z powodu russkiego adresu do ks. Bismarcka. — Rezultat wyborów do Rady miejskiéj.)

(a) Donosiłem Wam poprzednio za „Słowem,“ że „liczni“ obywatele miasta Lwowa — naturalnie russcy — wysłali adres do ks. Bismarcka z powodu mów jego wygłoszonych przeciw Polaków. — W sprawie téj zabrało głos „Diło“, protestując przeciwko takiemu krokowi. „Nie potrzebujemy zapewne motywować naszego zdania —pisze „Diło“, — gdy powiemy, że gdyby to było prawdą, iż jakaś frakcya oczajduszna pomiędzy Rusinami wysłała adres do ks. Bismarcka — to skompromitowałoby nas tylko w obec całéj Słowiańczyzny, w obec państwa i własnego naszego sumienia. Rusini haliccy byliby jedynym narodem słowiańskim, któryby przyklasnął antysłowiańskiéj polityce żelaznego księcia. I za cóż my Rusini mielibyśmy dziękować księciu Bismarckowi? Za to, że chce z Polski pruskiéj zrobić kraj niemiecki i tym sposobem osłabić Słowiańszczyznę? A przecież w jednéj naszéj pieśni śpiewamy, że my, Rusini, nie powinniśmy pozwolić „urwać ani piędzi słowiańskiego kraju!“ Może za to mamy dziękować ks. Bismarckowi, że w swéj mowie ganił Austryą za to, że w mieszanych niemiecko-słowiańskich prowincyach pozwala rozwijać się słowiańskim narodom, Czechom, Morawcom, Słowieńcom? Może nakoniec za to, że wydziedziczonéj polskiéj szlachcie z Prus każe wyraźnie wybrać się do Galicyi! A przecież już zeszłego i tego roku napędził dowoli nam polskiego proletaryatu na naszę nieszczęśliwą Ruś halicką! Za cóż więc dziękować ks. Bismarckowi, za co całować rękę, która nie tylko że całéj Słowiańszczyzny, ale i nas Rusinów halickich zapewne nie głaszcze! Tylko luźni oczajdusze z pomiędzy Rusinów mogliby coś podobnego zrobić — posłaliby oni adres nawet do jakiegobądź kacyka dzikiego kraju, któryby wyciął jaką polską wyprawę naukową — ale ogół Rusinów pieści w słowiańskiéj duszy swoję moralność ludzką i tą moralnością powoduje się zawsze i wszędzie. Dla tego my niniejszém w imieniu całéj halickiéj Rusi protestujemy uroczyście przeciw podsuwaniu jéj przez niemiecką prasę adresowi do ks. Bismarcka, a jeżeli jacyś oczajdujsze go wysłali, to niechaj się do tego przyznają!“

Skrutynium wyborcze członków nowéj Rady miejskiéj prawie już ukończone. Według dotychczasowych obliczeń wybrano ogółem 92 radnych i to 66, którzy już podczas ostatniego trzechlecia w Radzie zasiadali, i 26 nowych. Brakuje zatém do kompletu 8 radnych, ale być może, że przy ostatecznem zestawieniu liczba ta zredukuje się do 3, albowiem o 5 przypuszczają tu, że otrzymali większość głosów. Z wybranych już 92 radnych, zajmują następujące stanowiska społeczne: 9 duchownych rozmaitych obrządków i wyznań; 50 prawników, jak adwokatów, sędziów, tudzież profesorów najwyższych i średnich zakładów naukowych, bankierów, urzędników państwowych i autonomicznych, lekarzy i aptekarzy, a 33 kupców, rękodzielników i przemysłowców, tudzież właścicieli realności. Pod względem obrządku, należy z tych 92 pp. radnych: 65 do obrządku łacińskiego, 1 do ormiańskiego, 6 do grecko-katolickiego, 2 ewangielików a 18 żydów.

Wiedeń, 15 lutego.

(Agitacye zwolenników jednych i niepodzielnych Niemiec. — Legion węgierski.)

(≡) Irredenta niemiecka wzmaga się w Wiedniu. Niedawno temu poddani pruscy, przebywający w tutejszéj stolicy, utworzyli stowarzyszenie pod prowokacyjnym tytułem: „Niederwald.“ Obok „Wacht am Rhein“ śpiewana będzie „Wacht an der Donau.“ W krótkim czasie zebrało się 700 uczestników. Następnie stowarzyszenie to najęło świetne sale klubowe, które wczoraj otworzono w sposób uroczysty. Oczywiście z nakazu był obecny ambasador niemiecki ks. Reuss, poseł bawarski hr. Bray-Steinburg, hr. Goltz, książę raciborski i konsul niemiecki Kolnot. Zaproszeni namiestnik baron Possinger, burmistrz Uhl i dyrektor policyi baron Krauss nie przybyli. Oczywiście stowarzyszenie to stanie się głównem ogniskiem ruchu prusofilskiego. W czasie, kiedy Prusy tysiącami wydalają obywateli austryackich, zamieszkali w Wiedniu Prusacy demonstrują tu „Niederwaldem.“ Sprawy widocznie wikłają się!

W Peszcie tworzy się legion węgierski, który w razie wybuchu wojny pomiędzy Serbią a Bułgaryą ma stanąć po stronie Serbii. Półurzędowe organa białogrodzkie z wielką sympatyą wyrażają się o Madziarach. Ktoby się tego był spodziewał przed 10 laty?

Wniosek barona Scharschmidta będzie przekazany specyalnéj komisyi. W dotyczącéj korespondencyi „Kuryera“ kilkakrotnie zamiast słoweńskich wydrukowano słowiańskich, przez co sens zupełnie został przyćmiony.

ZIEMIE POLSKIE.

* Lublin. O zajściach w Lublinie nadchodzą rozmaite szczegóły: Kiedy lud rzucił się na Normandzkiego, który w brutalny sposób zbezcześcił kobiety, ten wystraszony zawołał: „ludzie kochani, czego chcecie odemnie — ja nic nie

---

(216)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM CZWARTY.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 37.)

ROZDZIAŁ XVII.

Województwo lubelskie w znacznéj części, a podlaskie niemal zupełnie było w ręku polskiém, to jest konfederacyi i sapieżyńskiém. Ponieważ król szwedzki bawił ciągle w Prusach, gdzie z elektorem traktował, Szwedzi więc nie czując się bardzo na siłach, w obec ogólnego powstania, które wzmagało się z każdą chwilą, nie śmieli wychylać się z miast i zamków, a mniéj jeszcze przechodzić Wisłę, po za którą siły polskie były największe. Pracowano więc w owych dwóch województwach nad utworzeniem znacznego i porządnego wojska, któreby się z regularnym szwedzkim żołnierzem mierzyć mogło. Po miastach powiatowych ćwiczono piechotę, a ponieważ chłopi w ogóle chwycili za broń, zatém i ludzi nie brakło, trzeba było tylko ująć w kluby i w regularną komendę owe kupy niesforne, często dla własnego kraju niebezpieczne.

Zajmowali się tém rotmistrze powiatowi. Obok tego król wydał mnóstwo listów zapowiednich starym i doświadczonym żołnierzom, zaciągi szły więc we wszystkich ziemiach, a że ludzi wojennych w tych stronach nie brakło, tworzyły się więc chorągwie jazdy bardzo doskonałéj. Jedne szły za Wisłę podsycać wojnę z tamtéj strony, drugie do pana Czarnieckiego, trzecie do pana Sapiehy. Takie mnóstwo rąk chwyciło za broń, że wojsko Jana Kaźmirza było już od szwedzkiego liczniejsze.

Kraj, nad którego słabością zdumiewała się niedawno cała Europa, dawał teraz przykład siły, któréj nie domyślali się w nim nie tylko nieprzyjaciele, ale nawet własny król, nawet ci, których wierne serce rozdzierało się przed kilku miesiącami z bólu i desperacyi. Znajdowały się pieniądze, zapał, męstwo; najbardziéj zrozpaczone dusze ogarniało przekonanie, iż niemasz takiego położenia, takiego upadku, takiéj słabości, z którejby nie było ratunku, i że tam, gdzie się dzieci rodzą, tam otucha umrzeć nie może.

Kmicic szedł naprzód bez przeszkód, zbierając po drodze niespokojne duchy, które chętnie przystawały do czambułku, w téj nadziei, że na współkę z Tatary najwięcéj zażyją krwi i grabieży. Tych w rządnych i sprawnych żołnierzy łatwo zmieniał, bo miał ten dar, iż strach a posłuch budził w podwładnych. Witano go po drodze radośnie, a to z powodu Tatarów. Widok ich bowiem przekonywał, iż chan naprawdę Rzeczypospolitéj idzie z pomocą. Oczywiście gruchnęła wieść, że panu Sapieże walą auxilia, złożone z czterdziestu tysięcy wyborowego tatarskiego komuniku. Rozpowiadano cuda o „modestyi“ tych sprzymierzeńców, jako żadnych gwałtów ni zabójstw po drodze nie czynią. Podawano ich własnym żołnierzom za przykład.

Pan Sapieha stał chwilowo w Białéj. Siły jego składały się z około dziesięciu tysięcy wojsk regularnych jazdy i piechoty. Były to szczątki wojsk litewskich, podsycone nowym ludem. Jazda, zwłaszcza niektóre jéj chorągwie, przewyższała dzielnością i sprawnością szwedzką rajtaryą, lecz piechota źle była wyćwiczona i brakło jéj strzelby, a zwłaszcza prochów. Brakło także armat. Myślał wojewoda witebski, że się zaopatrzy w nie w Tykocinie, tymczasem Szwedzi wysadziwszy siebie samych prochami, zniszczyli zarazem wszystkie działa zamkowe.

Obok tych sił, stało w okolicach Białéj do dwunastu tysięcy pospolitaków z całéj Litwy, z Mazowsza, z Podlasia, lecz z tych nie wiele obiecywał sobie wojewoda pożytku, zwłaszcza, że niezmierną moc wozów ze sobą mając, utrudniali pochody i czynili z obozu ociężałe i nieruchome zbiorowisko.

Kmicic o jedném myślał, wjeżdżając do Białéj. Oto pod Sapiehą służyło tylu szlachty z Litwy i tylu oficerów Radziwiłłowskich, dawnych jego znajomych, iż obawiał się, że go poznają, a poznawszy, na szablach rozniosą, zanim zdoła krzyknąć: Jezus, Marya! Imię jego było znienawidzone na całéj Litwie i w Sapieżyńskim obozie, bo świeża jeszcze była pamięć, jako, służąc Radziwiłłowi, wycinał te chorągwie, które się przeciw hetmanowi za ojczyzną opowiedziały.

Lecz dodało panu Andrzejowi to otuchy, że się zmienił bardzo. Bo naprzód wychudł, powtóre przybyła mu przez twarz blizna od Bogusławowéj kuli; nakoniec nosił teraz brodę, dość długą, na końcu w szwedzki wicher zakręconą, a że wąsy podczesywał do góry, był więc wiele podobniejszy do jakiegoś Eriksona, niż do polskiego szlachcica.

— Byle się od razu tumult przeciwko mnie nie uczynił, to po pierwszéj bitwie już mnie inaczéj będą sądzili — myślał sobie Kmicic, wjeżdżając do Białéj.

Wjeżdżał téż mrokiem, oznajmił się, zkąd jest, że listy królewskie wiezie, i zaraz prosił pana wojewodę o osobną audyencyą.

Wojewoda przyjął go łaskawie, a to z powodu gorących poleceń królewskich.

„Posyłamy Wam najwierniejszego sługę naszego — pisał król — który Hektorem częstochowskim, od czasu oblężenia sławnego miejsca, jest nazwany, naszę zaś wolność i nasze zdrowie własnem życiem w czasie przeprawy przez góry ratował. Tego w szczególniejszéj opiece miejcie, aby mu krzywda od żołnierzy się nie stała. Nazwisko jego prawdziwe wiemy, oraz i racye, dla których pod przybraném służy, z powodu którego przybrania nikt nie ma go w podejrzenia podawać, ani o praktyki posądzać!“

— A dlaczego waść przybrane nazwisko nosisz, nie można wiedzieć? — pytał pan wojewoda.

— Bom jest bannit, i pod własnem nie mógł bym zaciągać... król dał mi zaś listy zapowiednie, i jako Babinicz zaciągać mogę,

— Po co ci zaciągi, skoro masz Tatarów?

— Bo i największa siła nie zawadzi.

— A za co bannit?

— Pod czyją komendę idę i kogo o opiekę proszę, temu wszystko jako ojcu wyznać winienem. Prawdziwe moje nazwisko jest Kmicic.

Wojewoda cofnął się na parę kroków.

— Który króla i pana naszego porwać żywym lub umarłym Bogusławowi obiecywał?

Kmicic opowiedział z całą swą energią, jak i co się zdarzyło, jako Radziwiłłom otumaniony służył, jako usłyszawszy z ust Bogusława o istotnych książąt zamiarach, porwał go i z tego powodu nieubłaganą zemstę na się ściągnął.

Wojewoda uwierzył, bo nie mógł nie uwierzyć, zwłaszcza gdy i królewskie listy prawdę słów Kmicicowych potwierdzały. Wreszcie w wojewodzie dusza była tak rozradowana, iż największego swego wroga byłby w téj chwili do serca przycisnął, największy grzech odpuścił. Radość tę sprawił mu następujący ustęp królewskiego listu:

„Jakkolwiek wakująca po śmierci wojewody wileńskiego wielka buława litewska wedle zwykłego prawa tylko na sejmie może być następcy oddana, przecie w extraordynaryjnych dzisiejszych okolicznościach, niechając pospolitego trybu, Wam, wielce nam miłym, dla dobra Rzeczypospolitéj i waszych wiekopomnych zasług, buławę onę oddajemy, słusznie mniemając, że, da Bóg uspokojenie, na przyszłym sejmie żaden głos przeciwko téj woli Naszéj się nie podniesie i uczynek Nasz ogólną aprobatę otrzyma.“

Sapieha, jak mówiono wówczas w Rzeczypospolitéj, „zastawił kontusz i sprzedał ostatnią srebrną łyżkę,“ nie służył więc dla korzyści, ni dla honorów ojczyźnie. Lecz nawet najbezinteresowniejszy człowiek rad widzi, iż zasługi jego cenią, wdzięcznością płacą, cnotę uznają. Dla tego od poważnéj jego twarzy blask bił niezwykły.

Akt ten woli królewskiéj nowym splendorem przyozdabiał ród sapieżyński, a na to żadne z ówczesnych „królewiąt“ nie było obojętne: dobrze, jeśli byli tacy, którzy do wyniesienia *per nefas* nie dążyli. więc téż pan Sapieha gotów był teraz uczynić dla króla wszystko, co było i co nie było w jego mocy.

— Skorom jest hetmanem — rzekł do Kmicica — to pod moją inkwizycyą podchodzisz i opiekę znajdziesz. Siła tu jest pospolitego ruszenia, więc i tumult gotowy, dla tego bardzo w oczy nie leź, póki ja żołnierzów nie ostrzegę i téj potwarzy z ciebie nie zdejmę, którą Bogusław rzucił.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

winien — to wasz król rozkazał księży aresztować!“ Powszechnie utrzymują, że rozruchy te rząd umyślnie wywołał.

— Warszawa, 15 lutego. Sprawa biłgorajska. Od 7 dni w tutejszéj Izbie sądowéj rozpatrywany jest olbrzymi proces o nadużycie przy poborze wojskowym w Biłgoraju. Na ławie podsądnych zasiada prawie cały biłgorajski świat urzędniczy, a świadków wezwano 216, z pośród żydowstw małomiasteczkowych, mieszczan, urzędników i policyi. Osnowa sprawy sprowadza się do następujących szczegółów wybitniejszych. Naczelnik powiatu Gorskij wraz z dr. Rebmowskim, pisarzem gminnym Cybulskim i członkiem komisyi poborowéj Sawickim, urządzili solidarną spółkę, dzielącą się zyskami z opłat za uwalnianie zamożniejszych popisowych od wojska. Główną zaś sprężyną, główną machiną spółki był faktor miejscowy, niejaki Hertzberg, który pośredniczył między komisyą a „interesentami.“ Stósunki w Biłgoraju musiały być wielce patryarchalne, jeżeli nadużycia, prowadzone dość jawnie i na wielką skalę, zdołały się utrzymać przez lata całe. Członkowie komisyi tak otwarcie traktowali swój proceder, że n. p. Sawicki wprost odzywał się o obecnym popisowym: „To protegowany pani Gorskiéj,“ i ta opinia wystarczała do uwolnienia od wojska. Hertzberg znowu pozostawał w zażyłych stósunkach i familiarnie obchodził się ze wszystkimi jéj dygnitarzami. Sprężyny więc spisku były jawne i tylko trzeba takiéj, jak rosyjska administracyi, ażeby pozostawały.... ukrytemi. Sprawa potrwa jeszcze około kilku dni.

NIEMCY.

* Berlin, 16 lutego. (Monopol). Na zapytanie p. Krampego i towarzyszów na dzisiejszém posiedzeniu sejmu brunświckiego odpowiedział hr. Görtz-Wrisberg, że rząd brunświcki sympatyzuje z projektem monopolowym i dał swemu reprezentantowi w radzie związkowéj odpowiednie instrukcye. „W przedłożeniu wniosku monopolowego przeważają trzy względy: 1) strona finansowa, aby przynieść ulgę budżetowi państw poszczególnych, znajdującemu się w położeniu krytycznem, 2) zapobieżenie nadużywaniu wódki i szkodliwym jego następstwom, 3) rządy związkowe mniemają, że monopol przyczyni się do podźwignięcia rólnictwa z krytycznego położenia“.

W Karlsruhe przyjęto stawiony w dniu 13 b. m. przez liberalną większość sejmową wniosek po sześciogodzinnych rozprawach. Odrzucono zaś dwie poprawki, z których jedna pochodząca od frakcyi katolickiéj oświadczyła, że monopolu przyjąć niepodobna, a druga, wniesiona przez część liberałów, wypowiedziała, że tymczasowo w téj sprawie stanowczego wyroku wydać niepodobna.

— Druga Izba saska wyznaczyła 1,159,000 mrk. na rozszerzenie dworców kolejowych w Crimmitschau i Greiz.

— Zarządy Izb handlowych trzynastu większych miast, do których należy i Poznań, przedłożyły swe zdanie o monopolu radzie związkowéj i parlamentowi i wezwały te korporacye, aby projektowi monopolowu sankcyi nie udzieliły.

— Ks. Biskup monasterski dr J. B. Brinkmann bawił przez piątek i sobotę w odwiedzinach u ks. Arcybiskupa kolońskiego Krementza.

— W kołach stronnictwa zachowawczego w parlamencie powitano z najżywszą radością wniesioną nowelę kościelną. Konserwatyści widzą w niéj zwiastunkę niewątpliwego przyjęcia monopolu wódki i zapowiadają, że przedłożenie jéj Izbie panów ma to znaczenie, iż ustawa kościelna nie stanie się przedmiotem obrad sejmowych prędzéj, póki przyjęcie projektu monopolowego nie będzie rzeczą pewną.

— W Nordhausen odbyło się dnia 13 b. m, zgromadzenie demokratów socyalnych, na którém przemawiał znany członek reprezentacyi miejskiéj Berlina Görtzki. W rozprawach wzięło udział wielu postępowców i członek zarządu liberalnego stowarzyszenia, bankier Schönfeld. Gdy jeden z mówców zaczepił Schönfelda, ten zbladł nagle i wywrócił się. Starano się przywieść go do życia, ale był martwym. Lekarze skonstatowali paraliż serca.

— Ministerstwo miało dnia 14 b. m. w pałacu kanclerskim znowu dwugodzinne posiedzenie pod prezydencyą księcia Bismarcka. Trwało ono od godziny 2 do 4.

— Izba poselska w Monachium obradowała dnia 13 b. m. nad etatem oświecenia. Minister oświaty odrzucił wniosek stronnictwa katolickiego, które żądało usunięcia instytucyi inspektorów szkólnych.

— Frakcya konserwatywna w sejmie wniosła projekt, żądający zrównania nauczycieli wyższych zakładów naukowych miejskich z zakładami patronatu rządowego. Projekt ten brzmi, jak następuje: § 1. Nauczyciele funkcyonujący przy wyższych zakładach nierządowych mają być zrównani w randze i pensyi z nauczycielami zatrudnionymi przy odpowiednich zakładach patronatu rządowego. § 2. Przepisy prawne dotyczące dodatku na mieszkanie, emerytury, wypłaty pensyi, kwartału łaski, zabezpieczenia wdów i sierót zastósowane zostaną i do nauczycieli urzędujących przy zakładach nierządowych. § 3. W przypadkach, w których dalsze istnienie zakładu leży w interesie publicznym, lecz dochody zakładu i zasoby zobowiązanych do jego utrzymania kontrybuentów według przepisów § 1 i 2 nie wystarczają, rząd wyznacza potrzebną subwencyą. § 4. Co sześć lat regulują się na nowo subwencye rządowe w miarę oznaczonych w § 3 potrzeb. § 5. Niniejsze prawo nie tyczy się subwencyi, polegających na prawnych zobowiązaniach państwa. § 6. Ustawy z tém prawem w sprzeczności zostające tracą moc zobowięzującą.

— Kradzież karabina. Jeden z karabinów repetierowych, w które uzbrojono na próbę pułk grenadyerów Elżbiety w Berlinie, został skradziony i wysłany do Francyi. Dnia 28 stycznia wieczorem około 9 przybył do koszar zamkowych jakiś oficer w uniformie saskim, otulony długim płaszczem, i wywiadywał się u żołnierzy o najbliższy rewir kompanii. Przybywszy do sieni zbliżył się do słupków i wziął jeden z karabinów na nich opartych. Gdy jeden z żołnierzy z kordegardy wyszedł, mniemany oficer kazał mu iść swą drogą. Po odejściu szeregowca wziął karabin pod płaszcz i oddalił się. Odwach czynił mu zwyczajne honory. Po tygodniu nadeszła do ministerstwa i komendy pułkowéj wiadomość, że w francuskiém ręku znajduje się jeden z nowych karabinów, ze stemplem 11 kompanii 3 pułku grenadyerów gwardyi imienia królowéj Elżbiety. Komendant pułku zarządził natychmiast potrzebne poszukiwania, których ostateczny rezultat dotychczas niewiadomy.

— Strejk. Około 500 robotników huty żelaznéj „Lauchhammer“ zawiesiło pracę podobno dla tego, że chciano im zmniejszyć zapłatę dzienną.

AUSTRYA I WĘGRY.

* „Nordd. Allg. Ztg“ o pośle Hausnerze. Dobrowolnie półurzędowy organ berliński strawić nie może mowy, jaką poseł galicyjski wygłosił w reichsracie wiedeńskim przeciw znanemu wnioskowi br. Coroniniego i wraca raz jeszcze do niej. Organ berliński nie odpiera twierdzeń posła Hausnera, za to daje mu przydomek zbiega, który prawdzie nosi nazwisko niemieckie, ale należy „zu den enragirtesten Polen“. Zdaniem „Nordd. Allg. Ztg“ jest mowa posła galicyjskiego wypracowana na wzór mów Windthorstowych, mianych podczas dyskusyi polskiéj. Pod płaszczykiem obrony praw parlamentarnych ma ona wygłaszać panegiryk na większość parlamentu niemieckiego, za co, jak pisze berliński dziennik, otrzyma p. Hausner taki sam adres dziękczynny, jaki fabrykują teraz w Galicyi dla dr. Windthorsta. „Ajentowi Welfów — kończy „Nordd. Allg. Ztg“, będzie z pewnością bardzo na rękę wystąpienie p. Hausnera, gdyż ajent ten bierze pomoc wszędzie tam, gdzie ją znajduje. Ależ czyż tym, którzy w ślepym zapale stronniczym poszli pod jego chorągiew, nie powinna mowa Hausnera oczy otworzyć? — Jak nazwać podobne wyrażenie się o przywódzcy centrum, to pozostawiamy ocenieniu czytelników.“

ANGLIA.

* Wyrok w procesie przeciw Dilkiemu i pani Cramford o wiarołomstwo małżeńskie (Zobacz Przegląd) wywołał w całéj Anglii wielkie niezadowolenie. P. Cramford przyznała się sama do zarzuconego sobie przestępstwa. W procesie stwierdzono, że daty schadzek zgadzały się z zeznaniami jéj służącéj. Sąd skazał p. C., Dilkiego zaś uwolnił od winy. „Pall Mall Gazette“ i „St. James Gazette“ wyrok ten nazywają hańbą i wstydem dla Anglii, bo teraz nie będzie można powiedzieć, że sąd angielski nie zna różnicy pomiędzy osobami, które ma sądzić.

Towarzystwa i Spółki.

Górny Śląsk, 11 lutego.

(—) W Wierzchu nad Osobłogą, odbyło się w końcu zeszłego miesiąca lokalne zgromadzenie członków Związku włościańskiego. Zebrało się ogółem 30 członków kółkowych, samych włościan, i pewna ilość gości, także włościan. Radzono o sprawach rólniczych i o stósunkach rólnictwa dotykających. Pogadanka toczyła się żywo i z niemałym dla obecnych pożytkiem. Najchętniejsi i najświatlejsi włościanie, nigdy zresztą od społecznéj pracy nie stroniący, i tym razem się stawili. Nie było tu żadnego „pana,“ t. j. szlachcica, nie było nikogo, kogoby za „agitatora“ było można poczytać. Włościanie tu sami sobie wystarczą. Sami się wiążą w Kółka, sami się zwołują, sami o ważnych rzeczach, rólnictwa się tyczących, radzą. Do samodzielności takiéj popchnięto ich tém, że im z czasem powsiąkali ci, na których się zwykle włościanin ogląda, względnie oglądał. Wsiąkło więc z czasem w osobłodzkiéj ziemi niedobrowolnie lub dobrowolnie kilku przodowników, t. j. przestali oni dla tamtejszych włościan istnieć, za to na ich miejsce z samych tych włościan wyrosły zwarte zastępy ludzi samodzielnych, walką kulturną do samowiedzy doprowadzonych, którzy sztandaru katolicko-centralnego, pod którym dziś stoją, pewno nigdy nie porzucą.

Po ukończeniu spraw związkowych i pogadanek zaśpiewali obecni po swojemu a serdecznie, poczém się rozeszli — dzień 20 lutego na zgromadzenie w inném miejscu wyznaczywszy.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, środa 17 lutego.

* **Doniesienia urzędowe.** Król upoważnił naczelnego łowczego Sierakowskiego do noszenia nadanego mu krzyża komturów drugiéj klasy książęcego orderu domowego sasko-ernestyńskiego.

* **Na Czytelnie Ludowe.** Z przeniesienia 56 marek. Zebrane na odpuście w G. 20 marek. — Razem 76 marek.

* **Dla p. Wajmana,** ociemniałego nauczyciela z Sierakowa. Z przeniesienia 29,50 marek. Ks. Seichter z Obornik 5 marek. Ks. Gładysz z Leszna 3 marki. Ks. I. S. z S. 3 marki. — Razem 40,50 marek.

* **Od p. M. Więckowskiego** dochodzi nas następujące pismo:

OSTRZEŻENIE.

Niejakiś Waszkiewicz czy Iwaszkiewicz, mieniący się inżynierem wypędzonym z Czech, nadużywa ofiarności prywatnéj, chodząc po domach z prośbą o wsparcie, — przyczém powołuje się na polecenie niżéj podpisanego. — Oświadczam niniejszém, że p. Waszkiewicz czy Iwaszkiewicz nadużywając mojego nazwiska, wyzyskuje po prostu łatwowierność publiczności.

Poznań, w lutym.

Michał Więckowski.

* **Dziś** odbędzie się przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem w teatrze polskim. Program jest następujący:

„Stacya pocztowa w Hulczy“, komedya w 1 akcie. — Méditation sur le 1 Prélude de S. Bach pour piano et violon solo avec acc. d'orgue et de violoncelle. — Mazur. — „Pokweście“, komedya w 1 akcie. — Żywe obrazy: 1) Twardowski wywołujący cień Barbary wobec króla Zygmunta Augusta, 2) Modlitwa.

* **Teatr.** Jutro w czwartek nie będzie przedstawienia.

W sobotę na benefis p. Stanisława Trapszy po raz pierwszy komedya Zalewskiego „Pani Podkomorzyna“.

Na nowy ten utwór naszego utalentowanego komedyo-pisarza, dany na benefis p. St. Trapszy, artysty sumiennego i pracowitego, zwracamy już dziś uwagę Publiczności.

W niedzielę dramat hr. Starzeńskiego „Gwiazda Syberyi“.

We wtorek dnia 23 b. m. po zniżonych cenach komedya Aleksandra hr. Fredry „Pan Jowialski“.

W czwartek dnia 25 b. m. dramat Calderona „Książę niezłomny“.

W sobotę dnia 27 b. m. komedya z niemieckiego „Wielki dzwon“.

* **Koncert Henniga.** Pan Hennig daje w przyszły piątek, dnia 19 lutego drugi koncert abonamentowy, w którym oprócz kilku chóralnych śpiewów z wieku 16 i 17 kwartet smyczkowy koncertmistrza Petrego z Lipska (znanego tutejszéj publiczności z pierwszego koncertu Mierzwińskiego) wykona dwa kwartety Beethovena i Schuberta. Uważamy za swą powinność zwrócić uwagę miłującéj klasyczną muzykę publiczności na ten koncert, zwłaszcza, że p. Petri w koncercie Mierzwińskiego dowodnie okazał, że stanąć może w rzędzie pierwszorzędnych skrzypków.

* **Śluby.** W kościele św. Marcina pobłogosławiony został w dniu wczorajszym związek małżeński pomiędzy panem Bolesławem Jagielskim, właścicielem apteki, a panną Stefanią Wiśniewską, córką zasłużonego obywatela i weterana z r. 1830 pana Aleksandra Wiśniewskiego i Karoliny z Grossów. Aktu kościelnego dopełnił ks. dziekan Wiesner ze Święcichowy, krewny pana młodego. — W kościele farnym pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Romanem Porankiewiczem (Józefowiczem), artystą teatru naszego, a panną Teofilą Gerke, artystką teatrów rządowych warszawskich.

* **Na wczorajszém** posiedzeniu Rady miejskiéj uczczono najprzód przez powstanie pamięć zmarłego tu przedwczoraj b. radnego miejskiego, radcy sprawiedliwości Klemmego. Następnie podał przewodniczący, radzca sprawiedliwości Orgler, do wiadomości, że magistrat ze względu, iż miejskie szkólnictwo z powodu nowych wniosków szkólnych, przesłanych przez rząd sejmowi pruskiemu, mianowicie co do ustanawiania i stósunków służbowych nauczycieli przy szkołach ludowych, niemało byłoby poszkodowaném, uchwalił wysłać do ministerstwa jako też do sejmu petycyą, iżby z pod ustaw tych wyjęty był Poznań, iżby raczéj pozostało przy staréj praktyce. Wniosek ten uznano za nagły i poruczono przewodniczącemu petycyą tę sformułować. — Ponieważ 12-letni peryod urzędowania radzcy miasta dr. Loppego z dniem 11 listopada r. b. upływa, przeto ustanowiono przedewszystkiem pensyą dla téj posady.

* **Teatr polski w Sremie.** Dziś z powodów od dyrekcyi nie zależnych w miejsce „Domu otwartego“, komedya Schöntana „Porwanie Sabinek“.

W czwartek dramat Leopolda hr. Starzeńskiego „Gwiazda Syberyi“.

Biletów nabywać można w hotelu Kadzidłowskiego i w księgarni Gąsiorowskiego na I miejsca po 2 marki i przy kasie na też miejsca po 2 marki 50 fen.

* **Żerków.** W dniu 10 b. m. odbyły się tu wybory do Rady miejskiéj. Wybrano ponownie w III klasie pp. Majewskiego i Zborowskiego, w II klasie obywatela p. Cylińskiego i nowego radnego, aptekarza, p. Kuntnera.

* **Ostrów.** Administracyą tutejszéj apteki objął za zezwoleniem rejencyi p. Wincenty Kawczyński z Bytomia.

* **Chodzież.** Nauczycielowi p. Pertak z Chodzieża, któremu przed kilku tygodniami zapowiedziała rejencya, iż będzie translokowany, przeznaczono miejsce przy katolickiéj szkole w Trzemesznie. Nowe stanowisko obejmie pan Pertak 1 kwietnia r. b. Widocznie nie chodziło tutaj o p. Pertaka, tylko o Chodzież.

* **O wypadku** pod Obrzyckiem, gdzie miano napaść na listowego i odebrać mu pieniądze, nadeszło sprostowanie urzędowe, z którego dowiadujemy się, że listowy ten sam sobie zadał ranę w głowę i zmyślił napad, dokonany na nim jakoby przez rabusia nieznanego, aby się zakryć przed podejrzeniem o zabranie 150 marek, których nie wręczył téj osobie, dla któréj były pocztą przysłane. Śledztwo w téj sprawie toczy się daléj.

* **Bydgoszcz.** Wczoraj t. j. we wtorek, odbył się tu sejmik landszaftowy celem wyboru deputowanego na obwód bydgoski. Wybrany został p. Born Vallois z Sienna.

* **Bydgoszcz.** Pomiędzy Bydgoszczą a Strzelewem wykoleił się w piątek po południu wskutek pęknięcia obręczy na kole pociąg nr. 45. Z powodu tego wysłano ztąd pociąg osobowy, który podróżnych w 4 godzinach późniéj do Bydgoszczy przewiózł. Innych nieszczęśliwych wypadków nie było.

* **Bydgoszcz.** Towarzystwo śpiewu „Halka“ urządza w niedzielę dnia 21 b. m. w strzelnicy koncert i teatr amatorski. Dochód przeznaczony na cel dobroczynny. Odegrane będą sztuczki: „Majster i czeladnik“ oraz „Wiesław“ czyli „Wesele krakowskie“. Po przedstawieniu zabawa.

* **Leszno.** Tutejszy niemiecki „Bürger-Verein“ wysłał także do księcia Bismarcka adres z powodu mów jego, mianych podczas obrad nad sprawą polską.

* **Rawicz.** Egzamin ustny abituryentów tutejszéj szkoły realnéj odbędzie się dnia 2 marca. Do egzaminu piśmiennego, który się ukończył w zeszłym tygodniu, zasiadło 8 prymanerów.

* **Warszawa.** Panny Bulewskie wystąpią tu w dniu 19 b. m. w sali ratuszowéj z koncertem. Czwarta część dochodu przeznaczona została na „Przytułki noclegowe“.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 18go lutego św. Konstancyi panny.

Wschód słońca o godz. 7 minut 13. Zachód o godzinie 5 minut 16.

TELEGRAMY.

Londyn, 15 lutego. Wedle „Daily News“ wysłano dwa okręty wojenne jako posiłki dla eskadry angielskiéj, stojącéj na kotwicy w zatoce Suda; po przybyciu tych posiłków rozpoczną się niebawem operacye celem uczynienia floty greckiéj niezdatną do walki. W artykule, rozstrząsającym kwestyą grecką, pisze „Daily News,“ że gabinet angielski zdecydował się po dojrzałéj rozwadze nie dopuścić obecnie do walki między Grecyą a Turcyą; rząd wyjaśni jutro bliżéj w obu ciałach prawodawczych stósunki wschodniéj Europy.

Wiedeń, 16 lutego. Izba deputowanych odrzuciła 149 przeciw 130 głosom wniosek, żądający przekazania wniosku hr. Coroniniego osobnéj komisyi.

Paryż, 16 lutego. Wedle pogłoski obiegającéj po prasie ma jenerał Billot zostać zamianowanym ambasadorem w Petersburgu w miejsce wracającego do kraju jenerała Appert.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Posłańca św. Józefa** wyszedł zeszyt II na miesiąc luty i zawiera: Modlitwa codzienna do św. Józefa. — Św. Józef i dziewictwo. — Przykłady dla pobudzenia wiernych do codziennego słuchania Mszy św., Leonarda de Porto-Mauritio. — Pobożność i życie wewnętrzne (tłómaczenie dziełka ks. Segura) (ciąg dalszy). — Jak korzystać z obmowy. — O Komunii św. (ciąg dalszy). — Domek loretański (ciąg dalszy). — Podziękowanie św. Józefowi.

Przybyli do Poznania.

Poznań. 16 lutego.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Książę Radziwiłł z Berlina, hr. Gorzyński z żoną ze Smiełowa, hr. Plater z Góry, Taczanowski ze Sławoszewa, Chełmicki z Bzowa, Wojnicz z żoną z Królestwa, Grabiński z Królestwa, pani Howee z Leszna, Bumiller z Epernay, Schmidt ze Szczecina, Karl z Segonzac we Francyi, Rattelbusch z Wrocławia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Jaraczewski z Wronow, Skórzewski z Królestwa Polskiego, Dembiński z Borku, Doering z Hamburga, Simonsohn z Sierakowa, Laskowski z Rogoźna, Bastiam z Koronowa, pani Stanowska z córką ze Srody.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) **Poznań,** 17 lutego (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: mróz.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—, Wypowiedziano —,— cent. styczeń —,— płc., luty 119 płacono, luty-marzec 119,— płac., kwiecień maj —.— płac.

Okowita: wyżéj.

Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano —,— ptr., styczeń —,— płac., luty 36.—35,70 marzec 35,40—36 50 kwiecień 37.20 płc., kwiecień-maj 37.40 maj 37.90—70 czerwiec 38,60—40 lipiec 39,30—10 płac. sierpień 39,90—80 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 35.40 płac.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto: bez interesu.

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano 5000 litr., cena wypowiedziano 35.70 mrk., luty 35.80—60 mrk. marzec 36,30—36.20 marek. kwiecień-maj 37,50—40 mrk., czerwiec 38.50—40, lipiec 39.20. sierpień 39 80—70 wrzesień 40.10 w miejscu bez beczki 35 40 m.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 17 lutego 1886.

		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilg.	14	70	14	10	13	50
„ nowa		—	—	—	—	—	—
Żyto		12	—	11	60	11	40
Jęczmień		12	80	12	—	11	30
Owies		12	70	12	—	11	60
„ nowy		—	—	—	—	—	—
Groch wrzący		—	—	—	—	—	—
Kartofle		2	20	1	80	—	—
Łubin żółty		—	—	—	—	—	—
„ niebieski		—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy		—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy		—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu.

Poznań. dnia 17 lutego 1886.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	₰	średn. M.	₰	pośle. M.	₰	w przecięciu. M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	15	—	14	40	14	—	14	33
	najn.	14	70	14	20	13	70		
Żyto	najw.	12	90	12	20	11	70	12	12
	najn.	12	50	11	90	11	50		
Jęczm.	najw.	—	—	12	20	11	70	11	85
	najn.	—	—	12	—	11	50		
Owies	najw.	—	—	13	30	12	70	12	80
	najn.	—	—	12	90	12	30		

		Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma	prosta za 100 kl	5	—	4	—	4	50
	targana	—	—	—	—	—	—
Siano		—	—	—	—	—	—
Groch		6	—	5	—	5	50
Soczewica		—	—	—	—	—	—
Fasola		—	—	—	—	—	—
Kartofle		2	40	1	80	2	10
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina		1	20	1	—	1	10
Cielęcina		1	20	1	—	1	10
Skopowina		1	—	—	90		95
Słonina		1	30	1	50	1	55
Masło		2	20	1	60	1	90
Jaja	za kopę	2	80	2	70	2	75

Bydgoszcz, 16 lutego.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica stale, piękna 143—146 mrk., średnie gatunki 140—142 m., pośledna 134—139 m.

Żyto potw., najdelik. 119—121 mrk., pośledne 115—118 mrk.

Jęczmień piękny gatun. 122—126 mrk., na paszę — mrk., pośledni 115—120 mrk.

Owies w miejscu 120—126 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 140—145, na paszę 120—125 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 35.— m.

Wrocław, 16 lutego 1886.

Żyto (za 2000 funt.) wyżéj, wypowiedziano —.— centn., Cena wypowiedziano —,— m.. luty 127,— płac., kwiecień-maj 1886 133,— żąd., maj-czerwiec 136. żądano, czerwiec-lipiec 138,— żąd.

Pszenica. Wypowiedz. —— cent. na miesiąc bieżący —,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 130,— żądano, kwiecień-maj 131,— żądano, maj-czerwiec 133,— żąd., czerwiec-lipiec 134.— żąd.

Olej rzepiowy b. in., wypowiedz. —— cen., w miejscu —,— żądano, luty 45,— żądano, kwiecień-maj 45,— żądano.

Okowita staléj, wypowiedziano —,— litr., w miejscu —,— płac., luty 35,10 płacono, kwiecień-maj 36,80 płacono, maj-czerwiec 37,50 płacono, czerwiec-lipiec 38,30 płac., lipiec-sierpień 39,— płac. sierpień-wrzesień 39.60 żąd.

Cena wypowiedziana na 17 lutego: żyto 127.00 mrk., pszenica —,— mrk., owies 130,— mrk. rzep —,— m., oléj rzepiowy 45,—, okowita 35.10 m.

Ceny targowe z dnia 16 lutego 1886.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F
Pszenica biała	15	00	14	60	13	80	13	60	13	30	12	90
„ żółta	14	80	14	40	13	40	13	20	12	80	12	60
Żyto	13	00	12	80	12	50	12	20	12	00	11	60
Jęczmień	13	90	13	40	12	30	11	90	11	50	11	10
Owies	13	40	13	10	12	80	12	60	12	50	11	90
Groch	16	50	15	50	15	—	14	0	13	00	12	00

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	00 klg.	20	00	19	50	18	40
Rzepik zimowy	„ „	19	50	18	80	18	20
Rzepik latowy	„ „	22	50	20	50	19	—
Lnica	„ „	21	00	19	—	18	00
Siemię lniane	„ „	25	—	23	00	20	50
Siemię konop	„ „	17	—	16	50	16	00

Telegram giełdowy.

Berlin, 17 lutego 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica wyżéj.	
kwiecień-maj	154.—
wrzesień-paźdz.	164.25
Żyto staléj.	
kwiecień-maj	136.75
maj-czerwiec	137.50
wrzesień-paźdz.	140.75
Oléj rzep. spok.	
kwiecień-maj	43.70
wrzesień-paźdz.	45,70
Okowita słabo.	
w miejscu	37.50
luty-marzec	38.40
kwiecień-maj	38.80
maj-czerwiec	39,10
czerwiec lipiec	39,90
lipiec-sierpień	40,70
sierpień-wrzesień	41.30
Owies	
kwiecień-maj	126,50
Wyp.-żyta wsp.	—
Wyp.-oko. kw.	— ,000

Kapitały.

Berlin, 17 lutego 1886.

Consol. 4%	104,80
Pozn. 4% listy z.	101,80
Poz. $3\frac{1}{2}$% list. z.	98.60
Pozn. listy rent.	102,80
Austr. banknoty	161.50
Austr. renta srebr.	68,75
Ros. banknoty	200.40
Ros. consol. 1871	99,40
Ros. listy zast.	95,75
Pol. 5% listy zast.	62.40
Pol. likw. l. zast.	56.60
Węg. 4% renta zł.	83,10
Austr. akcye kr.	498,—
Austr. franc. kol.	418,50
Lombardy	212,—
Usposob. spokojne.	

Szczecin, 17 lutego 1886. (Kursa końc.)

Pszenica stale.	
kwiec.-maj.	156,—
maj czerwiec	158,—
Żyto stale	
kwiec.-maj.	134 —
maj-czerw.	135,
Oléj rzep bez inter.	
kwiec.-maj	43 75
wrzesień-paźdz.	45,50
Okowita słabo.	
w miejscu.	36 30
kwiec-maj.	37,60
czerwie-lipiec.	38,90
lipiec-sierpień	39,60
Petroleum	
w miejscu	12,15
Rzepik	
w miejscu	

Walne zebranie

Towarzystwa Pożyczkowego Przemysłowców miasta Poznania
spółki zapisanéj

odbędzie się w **środę, dnia 24 lutego 1886 r. o godz. 7 wieczorem** na sali Towarzystwa Pożyczkowego Stary Rynek nr. 58. (1627)

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Czynności, §§ 25, 22 i 42 Ustaw, przepisane.
2) Wybór czterech członków Rady Nadzorczéj.
3) Zmiana §§ 20, 37, 41 i 43 Ustaw.
4) Wnioski członków bez uchwał.

Rada nadzorcza.
Dr. Kusztelan.

Vermögensbilanz am 1. Januar 1886.

(Bilans z 1 stycznia 1886).

Activa.			Passiva.	
466	76	1. Kassenbestand (Gotówka)		
35 422		2. Wechsel (Weksle)		
19	45	3. Protestkosten (Koszta protestu)		
1 256	46	4. Lagerinventur (Inwentura handlu)	819	72
11 311	95	5. Pfandleihinventur (Inwentura lombardu)		
		6. Reservefond (Fundusz żelazny)	2 957	68
		7. Geschäftsantheile (Udziały)	11 081	93
		8. Spareinlegen (Depozyty)	31 886	43
		9. Gewinn wird getheilt (Zysk dzieli się):		
		a, z. Dividende (na dywidendę) 613,12		
		b, z. Verwaltungskosten (na admin.) 472,05		
		c, z. Reservefond (na fundusz żel.) 645.69	1 730	86
48 476	62		48 476	62

Activa 48 476.62
Passiva 48 476.62

Mitgliederzahl (Liczba członków)

1. Aus d. Jahre 1884 127 z r. 1884.
2. Im J. 1885 neueingetreten 12 w r. 1885 wstąpiło.
   144
3. Im J. 1885 ausgetreten 4 w r. 1885 wystąpiło
   gestorben 2 umarło
   ausgestossen 3 9 wykluczono
   Im ganzen 135 ogółem.

Gnesen, den 28. Januar 1886.

„Ul“ Wzajemna pomoc (Tow. intb.)
Ks. Pasikowski. S. Gdeczyk. R. Koralewski.

Walne zebranie

„Ula“ Wzajemnéj Pomocy (T. Intb.)
w Gnieźnie

odbędzie się **dnia 26 lutego r. b.** o godzinie 5 po południu w hotelu p. Wnukowskiéj w Gnieźnie. (1623)

Porządek dzienny:

1. Złożenie rachunków i bilansu za r. 1885.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczéj na rok 1885.
3. Obór komisyi rewizyjnéj.
4. Wybór 3 członków Rady Nadzorczéj na 3 lata.
5. Wybór 1 członka na 3 lata.
6. Wnioski.

W Gnieźnie, dnia 10 lutego 1886.

„Ul“ Wzajemna pomoc (T. I.)
Rada Nadzorcza.
Ks. Dr. Łukowski, prezes.

Najnowsze fotografie
Ks. Juliusza Dindera
desygnowanego Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego

odebraliśmy w komis do **wyłącznéj sprzedaży** z pracowni nadwor. fotografa **Gottheil & Syn w Królewcu.**
Gabinetowe po 2 mrk., wizytowe po 1 mrk.
Wszelkie prawa zastrzeżone. (1598)

Najnowsze fotografie
Jego Emc. ks. Kardynała Ledóchowskiego
w rozmaitych formatach są również w zapasie.

P. Eitner-Gdeczyk
Zakład fotograficzny w Gnieźnie.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

(347) MAGAZYN
MEBLI.

Wielka Rycerska ulica nr. 8. **Wielka Rycerska ulica nr. 8.**

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najozdobniejszych do zupełnie pojedyńczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Powóz kryty (Plauwaga)

lekki, najnowszego fasonu, w bardzo dobrym stanie **tanio** do nabycia u (1628)

Andruszewskiego,
fabyka pojazdów,
Podgórna ul. nr. 2.

Stare wina węgierskie

dla rekonwalescentów od 3 do 20 m. za butelkę, wytrawne łagodne i słodkie, poleca handel win hu. towny i detalicznie

A. Pfitzner,
Poznań i Mad na Węgrzech, własne winnice.

19sty Sejmik Gospodarski
w Toruniu
odbędzie się
we wtorek 23 lutego rb.
w Muzeum.
Początek o godz. 12 w południe.

Porządek dzienny:

1. Obecne położenie handlu i oclenie spirytusu.
2. O paszeniu inwentarzy.
3. Dobrowolna dyskusya nad wnioskami wychodzącemi ze zgromadzenia.

Na uproszenie błogosławiestwa dla obrad, odprawi się rano o godzinie 9-téj Nabożeństwo w kościele Panny Maryi.

O jak najliczniejszy udział prosi uprzejmie (1575)
z polecenia
Slaski.

Księgarnia Katolicka
w Poznaniu
wydała i poleca:

Kazania
o Męce Zbawiciela

na trzy **posty** podzielone przez **X. Fabianiego.** Wielka 8-ka. Cena 2 mrk. 50 fen. (Za nadesłaniem należytości naprzód, przesyłka franco.) (1625)

Krople św. Jakóba.

Usuwają pewno i gruntownie wszelkie dolegliwości żołądka i nerwów, nawet takie, którym wszelkie dotychczasowe leki nie pomogły, mianowicie chroniczny katar żołądkowy, osłabienie żołądka, kolki, kurcze, niestrawność, duszność, bicie serca, ból głowy itd. **Krople św. Jakóba,** sporządzone podług recepty **bosych mnichów greckiego klasztoru Actra z 22 najlepszych ziół leczniczych** krajów wschodnich, z których każda do dziś dnia pierwsze jako środek leczniczy zajmuje miejsce, dają pewność, że przez użycie ich osięgnie się upragniony skutek.

Skład główny: **M. Schultz** w Hanowerze Schillerstr. Składy utrzymują: S. Radlauer czerwona apteka w Poznaniu, aptek Szymański w Poznaniu, aptek. Jankowski w Lesznie, aptek. H. Müller w Rawiczu, apteka we Wrześni, oprócz tego nabyć można u p. W. Koszutskiego w Trzemesznie i Alex. Petri w Inowrocławiu. (1404)

Superfosfaty,

Saletrę chilijską, Mąkę z żużli Tomasza, (1511)
Kainit, sole potażowe i t. d. ofiaruje po najtańszéj cenie

Dr. Roman May
Fabryka chemiczna
w Poznaniu.

Celem radykalnego
usunięcia nagniotków.

Jedyną z najważniejszych potrzeb do dzisiaj i jednem z największych życzeń dla wszystkich cierpiących na nagniotki lub też na stwardniałą skórę byłby wynalazek środka, któryby wprost skutecznie działał na nagniotki, te zupełnie usunął bez uszkodzenia skóry i bez bólu.

Taki środek wynalazła specyalistka w takich rzeczach **S. Radlauera** Czerwona apteka w Poznaniu, który kompletnie usuwa bez bólu i wszelką stwardniałość skóry niszczy, a przy używaniu tegoż nie niszczy się bynajmniéj bielizny i nie potrzeba też do tego żadnego boleść sprawiającego bandażu. Butelka z pędzlem 60 fen. (1389)

Dr. Sprangera
maść gojąca

odbiera, **gorączkę i ból** wszelkich **ran i guzów,** niedopuszcza wyrośnienia **dzikiego mięsa,** ściąga wszelkie **wrzody** bez środków zmiękczających i powoduje ich pęknięcie bez użycia noża i prawie bez bólu. Goi w najkrótszym czasie **bolące piersi, karbunkuł,** przestarzałe **uszkodzenie nóg, bolące palce, odmrożenia, wyrzuty skórne i oparzelizną.** Przy **kaszlu, kokluszu, rwaniu, bólu krzyży, reumatyzmie** stawowym następuje natychmiastowa ulga. Nabyć można w Ostrzeszowie tylko w aptece, pudełko 50 fen, (159)

Ustawiania projektów, kosztorysów s atycznych obliczeń etc., do robót w zakres architektury, budownictwa miejskiego i wiejskiego wchodzących, również nadzoru nad ich wykonaniem podejmuje się

Jan Rakowicz,
rządowy budowniczy (1375)
w Poznaniu. W. Garbary 45, I p.
Przyjąć mogę **2 eleów** do biura.

Dla archidyecezyi
gnieźnieńskiéj i poznańskiéj
już wyszły
Wskazówki i modlitwy
JUBILEUSZOWE
na rok Pański 1886
wydał
Ks. Dr. Łukowski,
repetent seminaryum w Gnieźnie.
Wydanie drugie.
Cena 20 fen.

Książeczki téj po cenie wyżéj wymienionéj nabywać można u autora i w księgarni **J. B. Langego** w Gnieźnie jako też w **Drukarni Kuryera Poznańskiego** (Poznań, św. Marcin 16), któréj szanowny autor oddał ją w **wyłączny komis,** i która to Drukarnia na żądanie uskutecznia wszystkie przesyłki prosząc o wczesne zamówienia.
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

W Księgarni Katolickiéj
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
wyszło świeżo w eleganckiem wydaniu, na welinie dzieło p. n.

Fables
et poésies polonaises
traduites et publiées par la Comtesse A. L.
Precedées d'une lettre
de
HENRI MARTIN.
2 édition, revue, corrigée et augmentée.

Zawiera utwory najznakomitszych przedstawicieli naszéj literatury we wzorowym przekładzie.
Cena egzemplarza 6 mrk.

Nadsyłający tę kwotę w **liście, w znaczkach pocztowych pruskich** do Księgarni Katolickiéj Dra Miłkowskiego w Krakowie, otrzymują dzieło odwrotną pocztą, franco. (1508)

L. Frankiewicz
budowniczy i przedsiębiorca.
Poznań, róg ulicy Kopernika i Łąkowéj.
Wykonywa roboty murarskie i ciesielskie.
Plany, kosztorysy i wszelkie obliczenia w zakres budownictwa wchodzące. (1594)

Wielebnemu Duchowieństwu

pozwalam sobie niniejszem zwrócić łaskawą uwagę na mój znacznie **powiększony** (1043)

skład sprzętów kościelnych

które w gustown ch fasonach we wielkim wyborze polecam jako to:
Monstrancye, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Oleju św. i pateny do chorych, ampułki, trybularze i łódki do kadzidła, krzyże różnéj wielkości na ołtarze i do procesyi relikwiarze, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, lichtarze kościelne, dzwonki harmonijne, kropielniczki i t. d.

Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby **wprost z pierwszorzędnych sprowadzam fabryk** jestem przeto w możności takowe po **taniéj oddawać cenie** z poręczeniem za ich trwałość.

Ponieważ od sposobu obejścia się przy czyszczeniu przedmiotów posrebrzanych zależy wieloletnia ich trwałość i utrzymanie świeżości, polecam na ten cel osobno **preparowane mydło i nowo wynalezioną masę do czyszczenia** z dołączeniem opisu ich użycia.

J. Stark,
Specyalny skład alfenidy i sprzętów kościelnych
Wilhelmowska ul. nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego.

Pasy do maszyn,

Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

skórę do reperacyi pasów,
(352) **techniczne**
towary gumowe,
instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

Medal państwowy.

Z. Mazurkiewicz,
Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.
Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Parowniki do perek

zalecające się przedewszystkiem swem pojedyńczem urządzeniem, **nie podlegające żadnym przepisom policyjnym,** są we wielkości od 3 do 10 szefli w zapasie

(932) w fabryce
wyrobów z miedzi i mosiądzu.
J. Krysiewicz
Św. Marcin nr. 65.

Stacye Męki Pańskiéj
płaskorzeźba
nader starannie wykonane wraz z ramą poleca
M. Piotrowski,
Poznań, ul. Strzałowa 7.

Aby dostawa nie doznała zwłoki, upraszam uprzejmie o wczesne zamówienia. — Na żądanie przesyłam okazy obrazów lub rysunki tychże franco. (1460)

Polecam się do zakładania
dzwonków elektrycznych
(361) **i telefonów**
po domach, hotelach i pałacach.
A. Vogt,
ulica Wielka Rycerska nr. 11.
Ceny umiarkowane. 2-letnia gwarancya.

R. Barcikowski
Poznań w Bazarze

poleca swój hurtowny, zawsze dobrze zaopatrzony skład
OLIWY
do maszyn, wegetalnéj, do separatorów etc.,
również
smarowideł na osie,
tranu na szory i skóry

w gatunkach wypróbowanych, po cenach rzetelnych a obecnie nader korzystnych — prosząc o łaskawe zamówienia wprost, gdyż podróżnych nie wysyła się. (1002)
Ceny i wszelkie objaśnienia na żądanie odwrotnie.

Esencyą punczową
Dysseldorfską

na burgundzkiem winie, butelkę po 4 mrk., **prawdziwą Benedyktynkę, Elixir de Spaa** poleca (1564)
cukiernia A. Pfitznera
przy Starym Rynku.

Tum koloński.
Losy loteryjne po $3^1/_2$ mrk., $^1/_4$ losu po $1^1/_4$ mrk. przy odbiorze 10 losów 10% rabatu poleca **Jul. H. Jessel,** ul. Zamkowa. (1611)

Pączki

3 razy dziennie świeże po 60 fen. i po marce za tuzin poleca cukiernia (1603)
Ant. Pfitznera
Stary Rynek nr. 6.

Do urządzenia
ksiąg gospodarczych

podług łatwego i zrozumiałego sposobu, z których każdego czasu **rzeczywisty stan majątkowy** dojrzeć można, oraz do **kontrolowania ksiąg** i rejestrów gospodarczych poza domem poleca się

K. Piotrowski,
buchalter rewizor.
Wrocławska ul. nr. 19, III p. w domu WP. prof. **Mottego.**

NB. Łaskawe oferty upraszam, jak najrychléj, aby ile możności zadość uczynić zamówieniom. (906)

PANIE

chcące pewien czas spędzić pod opieką akuszerki znajdą wygodne i bezpieczne schronienie u (984)
R. Wolniakowéj,
ul. Nowa 11.

Ekonom

żonaty, z małą familią, 20 lat praktyki, z któréj 7 lat przypada na miejsce ostatnie, szuka posady od 1 lipca rb. Łaskawe oferty pod lit. A. B. 1613 do Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.

Organista, (1624)
będący zarazem rzemieślnikiem, może się zgłosić do **Popowa kościelnego.**

Do umieszczenia od 1 kwietnia:
Nauczycielka Polka w średnim wieku z patentem na przełożoną zakładu naukowego, obeznana dokładnie z językami francuzkim, niemieckim i angielskim, w wyższym stopniu muzykalna, udzielająca śpiewu podług metody Lampertiego. **Nauczycielka** Polka muzykalna, wykładająca języki francuzki, niemiecki i angielski, mająca kilka lat praktyki po za sobą i umiejąca wykładać nauki w sposób łatwy i przystępny.

Do umieszczenia zaraz lub później:
Nauczyciel seminaryjny muzykalny, pełniący od kilku lat obowiązki nauczyciela domowego, mogący chłopców przygotować do kwarty. **Nauczycielka egzaminowana** muzykalna z kilkoletnią praktyką. **Bona Polka** z rekomendacyą z 5 letniego pobytu z jednego miejsca, mogąca wykładać języki polski, niemiecki i francuzki i wyręczać panią domu w gospodarstwie. **Bony frebłowskie.** (1434)
R. M. Koczorowski,
Podgórna ul. nr. 7.

Gospodyni,

będąca 10 lat na jednem miejscu które z powodu śmierci chlebodawcy musiała opuścić, poszukuje umieszczenia jako taka u osoby duchownéj lub innego stósownego miejsca. Swiadectwa na żądanie chętnie przyśle. Zlecenia uprasza się do Biura stręczeń **Zybert,** Poznań, ulica Teatralna nr. 5. (1608)

Organista

młody, z odpowiedniem wykształceniem przyjmie miejsce zaraz lub od każdego czasu. Adres: **St. Pawliczak w Nekli.** (1596)

Sala Lamberta.
W piątek dnia 19 lutego rb.
o godzinie $7^1/_2$ wieczorem
II. Koncert abonamentowy
Towarz. śpiewu Henniga
ze współudziałem
kwartetu smyczkowego
koncertmistrza Petri z Lipska.
Spiewy choralne z 16 i 19 wieku, kwartety smyczkowe **Beethovena i Schuberta.** (1626)
Bilety po 2.50 mrk. i 1,50 mrk u pp. **Ed. Bote & G. Bock.**

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznanskiego.